

# LUD

Diretor e proprietário: Dr. Antônio Firakowski.

REDAÇÃO: Av. Dr. Jaime Reis 583, Fone 1-4-9-3.  
Adres dla listów: Redação «Lud», C. P. 155, Curitiba, Paraná

Prenumerata roczna, płatna z góry: w kraju — Cr. \$ 50,00;  
poza Brazylią — Cr. \$ 80,00; cena egzemplarza — Cr. \$ 1,00.  
Biuro otwarte od 1-szej do 5-tej po południu

Tabela de anúncios: Nas páginas de anúncios: Cada centímetro quadrado — Cr. \$ 1,00; repetidos até tres vezes ou em maiores dimensões — desconto de 20%; sobre os anuais — 50%. Na última página e no texto, aumento de 30% sobre os preços acima.

ROK XXII

Curitiba, 9 kwietnia (de abril de) 1947

NR 15.

## Z Brazylii

### Krzyż w Parlamencie Parańskim

Na ostatnim posiedzeniu parlamentarnym deputowany Zagonel Passos podał projekt, by wywieść Krzyż w sali obrad. Projekt ten był żywo dyskutowany. Za projektem opowiedzieli się Gubernator Stanu Moises Lupion i większość deputowanych.

### Szosa między Ponta Grossa i Foz do Iguaçu

Minister Komunikacji oświadczył, że zgodnie z dekretem wydanym dnia 24 marca b. r. Rząd brazylijski udzielił pożyczki w sumie 11 milionów cruzeirów w celu ukończenia strategicznej szosy między Ponta Grossa i Foz do Iguaçu.

### Proces przeciw Brazylijskiej Partii Komunistycznej

Brazylijskiej Partii Komunistycznej wytoczono proces o nielegalnie istnienie. Jak wiadomo, komuniści w Brazylii, podobnie jak gdzieindziej, postępują według rozkazów otrzymanych z Moskwy, wbrew interesom swego kraju. Ich przywódca, Luiz Carlos Prestes w swej zuchwałości oświadczył, że gdyby kiedyś doszło do wojny między Brazylią i Rosją, on walczyłby po stronie tej ostatniej.

### Wylew rzeki Paraíba

Z Belem donoszą o wielkich spustoszeniach, wywołanych wylewem rzeki Paraíba. Pod wodą znajdują się duże obszary roli uprawnej. Wszystkie tamy i mosty są zagrożone.

We wielu miejscowościach zalanych wodą ludność szuka schronienia w kościołach, zbudowanych przeważnie na wzniesieniach. Dotychczasowe straty materialne są bardzo duże.

### Półroczna służba wojskowa?

Senator, Adalberto Ribeiro, przedstawiciel Stanu Paraíba, ma przedstawić na najbliższej sesji parlamentarnej projekt, by podczas pokoju obowiązkowa służba wojskowa nie trwała więcej jak pół roku. Na zapytanie, co przemawia za jego projektem, senator Ribeiro odpowiedział, że dzięki krótszej służbie wojskowej, synowie kolonistów nie będą tak przywiązani do życia w miastach i chętniej powrócą do pracy na roli. Nadto tak rolnictwo, jak handel i przemysł, mniej będzie odczuwał brak robotników.

**Nowy biskup brazylijski**  
Papież, Pius XII, zamianował ks. prałata (arziána) Tavares sufraganiem archidiec. Mariany w Minas.

## Nowy Człowiek

W czasach obecnych wysuwa się na pierwsze miejsce poważny problem, wielkie zadanie do rozwiązania: wychowanie nowego człowieka.

Latą powojenne to nic innego tylko walka o duszę dziecka, jako człowieka przyszłości i pana przyszłości. W sprawie tej często zabierają głos pedagodzy różnych kierunków i różne instytucje. Odnosi się wrażenie, że wszyscy są powołani do rozwiązania tego ważnego zagadnienia, jakim jest wychowanie nowego człowieka.

Zanim dojdziemy do pewnych wniosków, trzeba się zapytać, jaką rolę wobec człowieka spełniła wojna? Tu należy stwierdzić, że ta wojna poza okrucieństwem, które niesła, miała także sens dodatni. Dała ona niejednemu okazję do rachunku sumienia; z jednej strony człowiek mógł stwierdzić, że życie przedstawia dla niego wielką cenę, z drugiej zaś przekonał się, że są wartości, które by chętnie samym nawet życiem opłacił, a tymi to bezsprzecznie dobro własnej Ojczyzny i dobro wspólne. To może osiągnąć tylko człowiek odrodzony — czyli nowy.

Musimy jednak z przykrością stwierdzić, że zagubiliśmy człowieka. I to właśnie było przyczyną tak strasznej w skutkach wojny i będzie, jeśli świat dzisiejszy nie zerwie z dotychczasowymi hasłami, głoszonymi przez komunizm, że tylko masa i ilość a nie jakość może odbudować świat. Komuniści zapominają o tym, że uznanie człowieka — jednostki, poszanowanie dla niego jest jedynym czynnikiem w odbudowie świata.

Zdając sobie dokładnie sprawę, że dziecko dzisiejsze będzie człowiekiem przyszłości, musimy to dziecko już dzisiaj przygotować do ciężkiej przyszłości, jak najlepiej wychować, jak najwięcej nauczyć, dać mu siły moralne, wyrobić w nim kryształowy charakter. Nie możemy zapominać o tym że "człowiek jest rzeźbiarzem, powołanym do wykucia posągu na swój grób, ale posągu według woli Boga.

Mniejsza o to, czy to będzie posąg dziecka, czy młodzieńca, czy człowieka dojrzałego, czy starca. Rzecz cała w tym, aby to był posąg piękny i godny zwrócenia uwagi. Od pracy tej nie powinno się nikogo wykluczać — owszem musi się wciągnąć do niej tak rodziców jak i kościół. Pięknego charakteru nie wyrobi ani sam dom, ani sama szkoła, ani sam kościół, lecz czynniki te muszą ze sobą współpracować i wzajemnie się wspomagać.

Dziś, jak może nigdy, trzeba nam ludzi szlachetnych, ludzi z charakterem. Do tego musi się coraz głośniejsz nawoływać. W duszach społeczeństw powstaje już coraz silniejsza tęsknota za tym, obudza się w nich coraz dokuczliwszy głód za sprawiedliwością. Nic w tym dziwnego, gdyż człowiek, któremu wojna pozwoliła się ujrzeć, jak mówi Żeromski, nagim — zdobył Boga i poznał Go w roli Pana historii i własnych dróg.

Kwestia Boga i kwestia człowieka są ze sobą ściśle związane. Pairsząc w Boga możemy przez Jego poznanie znaleźć drogę do człowieka, odkryć w nim brata i rozpoznać jego godność. Przed oczyma musimy mieć zawsze człowieka pełnego, jak słusznie wyraża się Starowiejska — Morstinowa, ani czerwonego, ani szarego, ani białego, lecz człowieka w całej swej godności, w całej swej słabości i w całej swej wielkości.

### Zderzenie pociągów

Z Rio donoszą o zderzeniu się dwóch pociągów na stacji São Cristovão. Pasażerski pociąg elektryczny najechał całym pędem na pociąg towarowy. Na szczęście, prócz strat materialnych, tylko dwóch pasażerów odniosło lekkie rany.

### Kontrakt firmy brazylijskiej z firmą niemiecką

Angielskie władze wojskowe z Frankfurtu zezwoliły poraz pierwszy niemieckiej fabryce z Wroc-

ławia na wywóz aparatów fotograficznych, mikroskopów itp. do Brazylii.

### OMNIBUSY AMERYKAŃSKIE W RIO

Parę miesięcy już upłynęło jak Prefektura rioska zamówiła w Stanach Zjednoczonych kilkadziesiąt autobusów na 80 pasażerów. Dopiero teraz firma amerykańska nadesłała 10 autobusów, które stanowią część zamówienia; wozy te ułatwią pasażerom przejazd na liniach, gdzie odczuwano się ich brak.

## Ze świata

### Zgon króla Grecji

Dnia 1 kwietnia zmarł na atak serca Jerzy II, król grecki. Zmarły monarcha, za życia, po dwakroć musiał opuścić tron. Wstąpiwszy na tron po abdykacji swego ojca Konstantyna w r. 1922, już w następnym roku opuścił Grecję z powodu rewolucji, którą wywołał generał Metaxa. Do 1935 przebywał na wygnaniu w Anglii. W tym samym roku powrócił na tron. W sześć lat później, gdy dywizje pancerne Hitlera najechały Grecję, Król Jerzy po raz wtóry znalazł schronienie w Anglii. W roku 1946 z woli narodu greckiego objął panowanie w bardzo trudnych warunkach. Różne partie o ideach komunistycznych rozpoczęły walkę z bronią w rękę o swe wpływy i o zniesienie monarchii w Grecji. To pewnie było powodem nagłej śmierci króla Jerzego II. Następcą jego został syn Paweł.

### Słynny fabrykant aut H. Ford zmarł

Dnia 8 b. miesiąca radio amerykańskie ogłosiło światu żałobną wiadomość. W godzinach rannych zmarł Henry Ford, jeden z największych przemysłowców amerykańskich i właściciel największej w świecie fabryki samochodów. Znany jest nam system pracy Forda, zastosowany w jego fabrykach. System ten zmierzał do jak największej wydajności, przez stałe wprowadzenia udoskończeń technicznych. Dzięki temu robotnik miał bardzo ułatwioną pracę, zmuszając go jedynie do wykonywania bardzo nielicznych, ściśle obliczonych i zmechanizowanych ruchów. Mimo to, robotnik Forda pobierał za swą pracę wysokie wynagrodzenie.

### Strajk górników i telefonistów

W Stan. Zjednoczonych strajkują wszyscy górnicy na znak protestu z powodu tragicznej śmierci 111 - stu górników w kilku kopalniach węgla. Przywódca górników Lewis zapowiedział, że strajk będzie trwał tak długo, aż odpowiedzialne władze przeprowadzą inspekcję we wszystkich kopalniach. Praca bowiem w licznych szybach jest prawdziwym niebezpieczeństwem dla górników. Także telefoniści ogłosili strajk powstający, który może spowodować całkowite przerwanie ruchu telefonicznego w Ameryce Północnej.

### Krwawe starcie

Z Pekinu donoszą, że w Tang Ku oddział komunistów chińskich zaatakował skład broni należący



# Absolutny władca milionów w Oświęcimiu przed sądem Rudolf Hoess wydawał wyroki śmierci

Rudolf Hoess asystował z cynicznym spokojem mordowaniu ofiar Oświęcimia, wydając samowolnie tysiące wyroków śmierci. Świadkowie zeznali o wrzucaniu żywcem ludzi do ognia oraz o prawdopodobnym zagazowaniu grupy lotników brytyjskich i amerykańskich.

Świadek Janina Kościuszkowa, lekarka, określiła sytuację sanitarną obozu jako rozpaczliwą. Zawalenie było tak wielkie, że większość więźniarek zapadała na tyfus plamisty. Panowała nagminnie biegunka obozowa. Świadek stwierdziła, że szpital w Brzezince mieścił się w stajni bez podłogi — był on nieopalany i posiadał trzy piętra łózek. Na 1.000 chorych była tylko jedna lekarka. Lekarstw nie było. W jednej wannie kąpano po 100 osób. Obok chorych na tyfus leżeli chorzy na zapalenie płuc. Kobiety ciężarne początkowo posyłano do komór gazowych.

Później pozwolono im rodzić, jednak dzieci natychmiast po urodzeniu topiono w wiadrze.

## KREMATORIUM

Świadek Smoleń zeznał, że kominy krematorium dymiły dzień i noc a ponadto trupy palono na stosach. Dzieci wogóle nie gazowano, lecz wrzucano do ognia. Świadek przedstawił wiele wypadków niesłychanego znęcania się SS-manów nad więźniami, którym Hoess asystował z cynicznym spokojem.

Świadek Antonina Piątkowska, aresztowana została w 1941 roku wraz z mężem i 16-letnim synem, których w obozie rozstrzelano. Zeznała ona, że widziała raz oskarżonego Hoessa zdążającego ze swoim sztabem ulicą obozową. Na ulicy stał młody chłopiec, który nie zdążył na czas usunąć się z drogi. Jeden z SS-manów powalił go na ziemię, na grdykę położył mu pałkę i stając na obu końcach pałki zadusił ofiarę. Świadek widziała również jak blokowa Niemka rzuciła do pieca noworodka.

## BLOK ŚMIERCI

W czwartym dniu rozprawy dwaj świadkowie opisywali blok Nr. 11 zwany blokiem śmierci. Stawiano tam pod ścianą skazańców i strzałem w kark zabijano. Ścianę tę nazywano ścianą śmierci lub czarną ścianą.

Jeden ze świadków stwierdził, że wyroki śmierci wydawane były samowolnie przez komendanta obozu. SS-mani i Capo urządzali sobie często widowiska, zrywając więźniowi czapkę z głowy, którą następnie rzucali w kierunku drutów. Więźnia następnie szcztu psami, a gdy zbliżał się on do drutów, wówczas padała salwa z karabinów maszynowych. Capowie mordowali więźniów również w ten sposób, że miażdżyli im nogami klatkę piersiową lub stawali na gardle i dusili. Hoess był obecny przy każdej niemal egzekucji, zachowując się cynicznie.

Świadek Pająk, student Akademii Górniczej przebywający jako więzień w obozie od 1942 r., przy-

dzielony był do biura politycznego, gdzie rejestrował zmarłych. Świadek stwierdził, że Hoess sam wydawał wyroki śmierci bez porozumienia się z Berlinem. W kartotekach wydziału politycznego figurowało około 92.000 nazwisk zmarłych mężczyźni i 54.000 kobiet. Ogromną większość rozstrzelanych umieszczano na listach osób zmarłych, rzekomo śmiercią naturalną.

Świadek Głowacki opowiadał, że widział pewnej nocy jak do

## Żywe dzieci wrzucano w ogień

Kat Oświęcimia, Rudolf Hoess, bez żadnego wzruszenia przysłuchuje się dalszym zeznaniom świadków, którzy między innymi zeznają, jak SS-mani rzucali żywe dzieci do dolów krematoryjnych.

Świadek Kukla, który pracował w kuchni obozowej mówił, że wszystkie wartościowe produkty zabierano dla kuchni SS-manów. Przeznaczone dla więźniów kartofle i brukiew były przeważnie zgnile. Cuchnące ochlapy końskie, opatrzone były bardzo często stemplem rzeźni, jako nie nadające się do spożycia.

## BUNT WIĘŹNIÓW

Następnie odczytano zeznania jednego ze świadków na temat buntu więźniów, należących do kompanii specjalnej i zatrudnionych przy krematorium w 1944 roku. Więźniowie ci mieli być odesłani do komory gazowej. Nie chcąc iść dobrowolnie, wyrwali broń SS-manom i rozpoczęli walkę. Wszyscy zostali zastrzeleni!

Świadek Jan Klima stwierdził, że do dolów krematoryjnych wrzucano dzieci żywcem, albo bezpośrednio z samochodów, albo też SS-mani długimi widłami spychali je w ogień.

Ten sam świadek złożył rów-

olbrzymiego rowu, z którego buchały płomienie, podprowadzano ludzi grupami i spychano w ogień. Spalono wówczas około 40.000 Żydów węgierskich.

Inż Michał Kula zeznał, że w roku 1943 przywieziono do Oświęcimia 8 lotników brytyjskich i 3 amerykańskich, którzy po pewnym czasie tajemniczo zniknęli. Wśród więźniów krążyły uporne wieści, że wszyscy lotnicy zostali zamordowani w komorach gazowych.

nież niewiarygodne w swej potworności zeznanie stwierdzające, że w dniu 17. kwietnia 1943 r. podano w obozie zupę ugotowaną z trupów Żydów holenderskich!

## DZIECKO ZABITE OBCASEM

Świadek Szloma Dragon zeznał, że pewnego razu z komory gazowej wydobyto żywe dziecko. Było ono szczerlnie owinięte w poduszkę i dzięki temu nie zginęło od gazu. SS-man położył dziecko nad płonącym rowem, obcasem zmiażdżył mu krtań i kopnięciem wtrącił je w płomienie.

Świadek Albert Blum, obywatel belgijski zeznał o kastrowaniu młodych i zdrowych więźniów. Kilku z nich przeżyło obóz i mieszka obecnie w Belgii. Są to ludzie okaleczeni na zawsze.

Inny świadek z Belgii, Estera Tenser, po złożeniu swych zeznań, zawołała, zwracając się do Rudolfa Hoessa: »Jest to najpiękniejszy dzień mego życia, ponieważ doczekałam chwili ujrzenia na ławie oskarżonych kata, który męczył mnie i zamordował moją matkę i siostrę«.

Zeznaniom tym przysłuchiwał się Hoess bardzo uważnie, nie okazując jednak żadnego wzruszenia.

## Jeden z planów niemieckich: APROWIZACJA OBOZÓW KONCENTRACYJNYCH NA ŚLĄSKU

Niemcy chcieli utworzyć specjalną »provincję koncentracyjną« z obszaru Górnego Śląska.

Niektórzy SS-mani w Oświęcimiu chwaliли się, że własnoręcznie zabili ponad 10 i 12 tysięcy więźniów. Morderstw dokonowano nie tylko zastrzykami fenolu, ale również zastrzykami benzyny, nafty i moczu.

Jeden ze świadków, obywatelka belgijska, mówiąc o traktowaniu chorych więźniów, stwierdziła, że wszystkie chore bez względu na porę roku pędzono nago do łaźni. Tam zanurzano je w jakimś niebieskim rozczoynie, a następnie, nie pozwoliwszy im na wytarcie ciała, kazano stać na mrozie od rana do późnego wieczora.

## DLA HOESSA — ZA WOLNE TEMPO

Świadek Birmayer, obecnie kierownik policji w Wiedniu, opisywał tortury, jakim poddawano działaczy podziemia, od których Gestapo chciało wydobyć pewne wiadomości. Ten sam świadek

z Zamojszczyzny. Dzieci były uśmiercane zastrzykami a następnie palone. Świadek stwierdził, że niektórzy SS-mani chętnie się lubili zamordowanych przez siebie więźniów. Jeden z nich, Schtetzel, miał zamordować 10 tysięcy więźniów, a jego następcą zamordował zastrzykami z fenolu 12 tysięcy chorych. Później stosowano zastrzyki benzyny, nafty a nawet moczu. Naturalnie — tak samo ze skutkiem śmiertelnym.

Jak zeznał dr. Szczekanowski, głównym eksperymentatorem na żywych ludziach był dr Glauberg, ginekolog. Oprócz niego w doświadczeniach brał udział osławiony dr Human, który poddawał eksperymentom młode dziewczęta, przeważnie Żydówki.

## Polacy w świecie

— Rada Polonii Amerykańskiej za pośrednictwem swej delegatury w Szwajcarii wydatkowała w okresie od 1 czerwca 1945 r. do 31 grudnia 1946 r. 3.460.000 dolarów na pomoc dla Polskich Ofiar Wojny w Niemczech, Austrii i innych krajach Europy Zachodniej.

— Centrala Rady Polonii Amerykańskiej swą akcją pomocy objęła również szkoły polskie w Kraju. Szkołom tym wysyłane są ze Stanów Zjednoczonych książki i podręczniki. Z Warszawy potwierdzono ostatnie nadejście transportu 57.000 ton książek. Niestety, »dobór książek« został częściowo narzucony Radzie.

— Kongres Polonii Amerykańskiej, realizując uchwałę swego ostatniego posiedzenia, zakupuje w Washingtonie dom na siedzibę biur Kongresu.

## „Ciemna strona księżycy» w Ameryce

Nakładem jednej z najpoważniejszych nowojorskich firm wydawniczych Scribnera ukazała się, w wydaniu amerykańskim, znana książka »The Dark Side of the Moon«, która, opublikowana przed kilkoma miesiącami w Londynie, wywołała tu duże wrażenie.

Książka ta stanowi obiektywny opis brutalnego traktowania Polaków przez Rosjan w latach 1939-1945. Rola NKWD i typowe sowieckie metody terroru podane zostały w książce w sposób ogromnie spokojny i bardzo rzeczowy. Rosjanie odpowiedzieli na wszystkie dane książki grobowym milczeniem.

W Ameryce zyskała sobie »Ciemna strona księżycy« b. dobre recenzje w najpoważniejszych dziennikach i czasopismach. Człowiek »New York Times« stwierdza, że zachowanie się Rosjan wobec Polaków było na wet pod pewnym względem gorsze od zachowania się hitlerowców: Niemcy kierowali się bowiem żywiołową nienawiścią do wszystkiego co polskie, podczas gdy Rosjanie stosowali jeszcze gorsze metody wobec Polaków, chociaż to przecież Słowianie.

## MANUALIKI Dzieci Marii

Cała egzemplarza wynosi  
Cena \$ 13,00.

## MORDOWANIE DZIECI Z ZAMOJSZCZYNY

Świadek Jan Szczekanowski, lekarz z Zamościa, opisywał dzieje transportu przybyłego do obozu



— Zawsz sobie pójde do swojego mieszkania! — odpowie-  
działa niemił ostro Wanda, patrząc na niego niechętnie.  
Złapałszy Antezka za rękę, pobiegła do drzwi. Za nią  
pogoniły słowa cioci Felci.  
— Zosta z Jędrusem mieszkać u wasi! Stasiek odstąpił im  
mieszkanie!  
— Odstąpił nasze mieszkanie? — ostry głos Wandy zad-  
zał nieprzyjemnie.  
— Wystarczy nam jeden pokój! — niemił ze złości wy-  
szepiała Zosia.  
— Chodz ze mną! Zobaczymy, jak to wszystko wygląda!  
Objeżdżasz krytycznym wzrokiem mieszkanie, Wanda za-  
degdydowała.  
— Możesz zostać w tym zaklejonym pokoiku! Trzeba jed-  
nak, żebyś zabrała do siebie wszystkie swoje rzeczy! A jak bę-  
dzie stak gazowy, to schowamy się do ciebie, bo tych dużych  
pokoi niema sensu uszczelniać!  
Rozkazujący ton Wandy zupełnie nie podobał się Zosi. Le-  
żąc w swoim ciemnym, dusznym pokoiku, nadstuchując głośniego  
oddychu Jędrusa, rozdziałała się nad sobą, swoją samotność i  
niepewnym losem. Co będzie, jeśli ją Wanda usunie z tego po-  
koiku? Gdzie teraz znajdzie mieszkanie? A jeśli znajdzie, za co  
będzie żyć? Z P. K. O. nie można wyciągnąć ani grosza! Przy-  
sobie ma załatwić kili-kaset złotych! Nagle zafękała za Brazy-  
lię, podziemia, domem, spokojem, ciszą, bezczecstwem. Ze-  
żłamał w oczach i mokry twarzą zasnął, cicho jęczał i zajął się  
przez sen.  
Kano, przy śniadaniu wujek Artur obwieścił grobowym to-  
nem: — Coś musi być „nie tego“, bo gazety nie wyszły!  
— Gazety nie wyszły! — Toła przerzuciła się nie miłej o-  
kropnie, niż wówczas, gdy się okazało, że Matka nie spi, tylko  
poprostu umarła.  
Ciocia Felcia, jak zazwyczaj w takich wypadkach, starała  
się zneutralizować przykre wrażenie, wywołane niezwykłym dzi-  
wołaniem, za jaki niewątpliwie musiało ujść nieuklanym dzi-  
wom, niemił jak sama Warszawa, pism. Zaraz więc przeprowa-  
dziła surowe dochodzenie, z którego okazało się, że nie tylnie  
wyszły pisma, nie poprostu kioski na Czerniakowskiej poza-  
mykane.  
— Kioski pozamykane! — westchnęła ciężko Toła.  
To westchnienie wypowadziło ciocię Felcię z równowagi.  
— Wzdychasz, jak kot w marcu! A wcale ci nie przejdzie

— 82 —

myśli, że każda spadająca z nieba bomba niesie właśnie dla mnie  
śmierć! Bo wówczas życie stałoby się ciężarem nie do zniesie-  
nia! — przekonawała siebie, idąc do Jędrusa.  
Na widok jego dziwnie bezczelnie zalała się łzami. Wyda-  
wano jej się bowiem, że nie przeżyłaby ani chwili więcej, gdyby  
Jędrusowi lub Pawłowi stało się coś złego.  
Ciocia Felcia, nalewając kawę do piękatego, upatrzone-  
go kolorowymi kwiatkami garneczka, powiedziała niemił  
wesoło.  
— Wiesz, ta wariatka Toła też ucieka do Warszawy! Myślisz,  
że tam jest bezpieczniej! A ja mówię, że nam tutaj wiesz głowy  
nie spadnie, bo Matka Boska na to nie pozwoli!  
Zost kęs bułki urosł do takich rozmiarów, że w żaden spo-  
sób nie mogła go przeknąć.  
— Skąd ta ciocia może brać mleko i bułki? — poczęła  
zastanawiać się leniwie, bezmyślnie żując zupełnie teraz nies-  
maczną bułkę. Nagle izy pusczył jej się niepowstrzymanym stru-  
mieniem.  
— I ty też! — zawołała ciocia Felcia, łamiąc tragicznym  
głosem rękę. — Jak chcesz! Nie namawiam cię ani nie zraży-  
muję! — Głos jej znów stał się ciepły i zwykły w tonacji.  
— Kiedy ja... Bo ta Wanda... i Toła też! A  
dach blizszy się, jak srebro, a szyby, jak brylanty, nawet w  
nocy! — tłumaczyła się przez izy bełkotliwie, bo jej bułka sta-  
nęła jakos w połowie drogi w przeliku.  
— No, dobrze, ale dokąd pójdziesz?  
— Paweł kazał mi być w kontakcie z poselstwem brazylij-  
skim, a ja jeszcze ani raz tam nie zadzwoniłam!  
Ale z poselstwa nikt się nie odezwał, mimo to Zosia pro-  
bowata dzwonić kilka razy.  
— Może wszyscy uciekli! — zgadywał niemił wujek Artur.  
— Ciupis! — fuknęła na niego ciocia Felcia, widząc, że Zo-  
sia zrobiła się biała, jak papier. — Albo telefon popsuły, albo  
mrużąc porozumiewawczo do męża.  
Wujek Artur w pierwszej chwili zdumiał się niezmiernie na  
te sygnały, ale po dobrej chwili widąc je zrozumił, bo nagłe  
powiedziat z wielkim przekonaniem.  
— Nie innego, tylko telefon popsuły! W takich czasach,  
najzwyklejsza w świecie rzecz! Sam wiem, bo...  
Dalsze rozważania przerwał wujkowi Arturowi naderżenie

— 87 —

przez głowę, że właściciele kiosków mogli najzwyczajniej w świe-  
cie zachorować na grype, na niestrawność lub poprostu „na  
strach“ nie przymierzając jak ty! Zresztą, kto wie ile tych kios-  
ków zamknięto!? A gazety mogły sobie najspokojniej wyjść! —  
popatrzyła na męża karcącym wzrokiem.  
— Kiedy i sklepy też są zamknięte! — wujek Artur ze-  
pchnął jej szczerą chęć na wyjściowe pozycje.  
— Sklepy pozamykane! — szepnęła Toła umierającym gło-  
sem. — Zupełnie, jak w Rydze! Teraz to już napewno poumie-  
ramy z głodu, jeśli nas przed tym nie zabiją!  
Ciocia Felcia w pierwszej chwili chciała splunąć ze zgor-  
zzenia i zazadem dla odczynienia uroku, natychmiast się jednak  
zreflektowała na widok czystej, pięknie lśniącej podłogi. Popa-  
trzyła za to tak groźnie na męża, że ten bez słowa wyniósł się  
za drzwi, mimo że nalot właśnie był w pełni.  
— Tobie zaraz Ryga w głowie! — Mogłabyś o tych zwario-  
wanych czasach już zapomnieć.  
Zadne jednak upomnienia cioci Felci nie miały dzisiaj wpły-  
wu na Tołę. Przymknąwszy oczy, pogrzyżała się w posępną to-  
piel minionych czasów. Odżyły w niej okupacje Rygi, oblężenia,  
głody, rewolucja, nędza, choroby, śmierć matki i siodki powrót  
do Polski, który zdawał się przekreślać minione złe chwile raz  
na zawsze! A teraz?! Toline serce umierało z okrutnych prze-  
czuć.  
Nie lepiej czuła się Wanda. Przekonawszy się, że i nad Czer-  
niakowem przelatują samoloty nieprzyjacielskie, zatrzęsła się ze  
strachu. Najbardziej zmartwił ją dach jej domu, pokryty pięknie  
lśniącą cynkową blachą, skrzącą się w słońcu, jak świeżo wy-  
czyszczone srebro. Nie mniej olśniewające i wesoło uśmiechały  
się do słońca białe ściany domu, dopiero co wykończzonego. Wan-  
da, stwierdziwszy te wszystkie właściwości nowego mieszkania,  
złapała się za głowę.  
— Jak Boga kocham, takiej drugiej wariatki jak ja, na ca-  
łej Siennej nie spotkasz! POCO JA SIĘ TU SPROWADZIŁAM?! Przecież  
ten dom aż się prosi, żeby w niego bombę puścić!  
Zosi na te słowa zrobiło się niedobrze. Dopiero teraz zau-  
ważyła, że dom niepokolana biała ściana i srebrzystością dachu  
rzeczywiście ciągnie oczy zdaleka.  
— Chyba by oczów nie mieli! — pomyślała za Wandą o  
lotnikach niemieckich.  
Ale ciocia Felcia rozwiła jej obawy.  
— Myślisz, że zaraz trafią w ten dom?! — pokiwała prze-

— 83 —

wać wzroku od nasiąkających srebrzystą poświatą księżycy wiel-  
kich szyb w szklanych drzwiach balkonu. Przez otwarte naprze-  
strzał dwoje drzwi mżyło poprzez korytarz z jadalnego pokoju  
tajemnicze zielonawo-srebrzyste światło. W taką noc księżycową  
widno jest, jak w słoneczny dzień! — nawiedziła ją trwoźna  
myśl. Niespodzianie wyobraziła sobie, że szybuje w samolocie po  
granatowym, upstrzonym srebrnymi gwiazdami firmamencie. Wdo-  
le przyczaiło się ogromne miasto. Chaos różnokształtnych cieni  
i księżycowych blasków, przeciętych krętą, połyskującą rybnią łus-  
ką smugą rzeki. Już zdaleka pociąga jej oczy skrzący się pro-  
stokąt srebrnej butelki, nakrywającej biały sześciokąt, połyskują-  
cy, jak pierścień drogocennymi kamieniami, brylantami szybek,  
wchłaniających i odbijających od siebie intensywnie silne światło  
księżycy. Miniaturowy, skrzący się, jak diament, domek rośnie  
jej w oczach. Światło księżycy łamie się w srebrzystym dachu i  
brylantowych szybkach. Samotot jej, jak huragan, przelatuje nad  
nieruchomym, bezbronnym, przykutym do ziemi domu. Mój dom!  
przeszywa jej serce ostry lęk. Jak bardzo widoczny musi być w  
świecie słonecznym, jeśli...  
Zbudziła się z ciężkim sercem. Niemił obojętnie stwierdzi-  
ła, że już jest nalot. Wyjrzała na balkon. Rozmyślnym wzrokiem  
ogarnęła błękitne, bez jednej chmurki, przecudne niebo. Gdzieś  
nad Pragę i nad Warszawą rozkwitały puszyste zgiełki wybu-  
chających pocisków przeciwnolotnych. Wzdłuż, jak jej się zda-  
wało, Czerniakowskiej na niewidocznej uwięzi płowiły się w błę-  
kicie i w słońcu, nieczym w brazylijskich wodach morskich, ko-  
lorowe meduzy, przeświecające różowo i krwawo balony zapo-  
rowe. Na ten widok serce jej ścisnęło się, tak czystem teraz  
przecuciem niemilkających nieszczęść. Poprzez mgłę gorących,  
parzących łez spojrziała na mieniący się u jej nóg kwitnący o-  
gród. Uśmiechnęła się gorzko do dziecinnego pragnienia zato-  
nienia, zanurzenia się w nim, jak w pokrzepiającym śnie.  
— Dziecinna! Głupie, nieziszczalne marzenie! — skarciła  
swoje wczorajsze ranne rozmyślenia.  
Już na odlechnym zauważyła ze zdziwieniem, że w ogrodzie  
pracują jacyś ludzie. Pracują na otwartym miejscu, w czasie nal-  
otu?! — ogarnął ją strach i mimowolny podziw. Niespodzianie  
objął ją płomień zrozumienia i wstydu. — Cیلudzie pracują pod-  
czas nalotu, nie oglądając się na nie! Nie straszna im myśl,  
że bomba może zniszczyć ich i całą ich pracę! Coś im naka-  
zuje, jak mrówkom, wykonywać pracę, bez której wszystko na  
świecie się rozsypuje i rozpada! Nie wolno zapamiętywać się w

— 88 —

— Ciocia Felcia co pewien czas patrzyła na nią niespokojnym wzro-  
kiem i mówiła zartobliwie.  
— Coż ty na tym świecie chcesz zobaczyć? Datę swego  
ślubu czy podobiznę najdroższego?  
Tola na te zażęki zupełnie nie reagowała. Nawet wujek  
Artur nie potrzebował jej wyprosić z tego, niemal katastroficzne-  
go stanu, przemawiającego naprzód zupełnie kłopotliwie do jej pa-  
nieńskiego stanu, minionych bezpoczątkowo wieści, drażliwych  
epizodów (najbardziej niewinnych) przeszłości, na wspomnienie  
których dawniej Tola wybuchala, jak proch kłopotliwy iskrą, zapo-  
mniała z ręk. W głowie mieszały jej się myśli, jak mgły pędzo-  
ne wiatrem, i ogarniały ją przeczucia tak niewiarygodne, że czym  
prędzej szukała spokoju, bezstronnej twarzy ciotki Felci.  
Po południu naloły wznowiły się. Wuj Artur stał się co-  
raz bardziej niezadowolony, gdyż nigdy nie mógł doczekać się  
czegokolwiek (czyli odpowiednia) chwili na lotu. — Chłopka wie-  
kaj po ciebie pod wasem — kiedy się naloł zaczął a kiedy  
konczył? Chodząc po podwórku, bez żadnego garnka na głó-  
wie, kopał wszystkie odpadki pocisków przeciwlotniczych i wy-  
trzeszczał głośnie przez okulary czy na dachy. — Fie syry!  
— wymyślał na cały głos. — Jeszcze trochę i przerobią mi da-  
chy na siła!  
O zmierzchu przybiegła z Warszawy z Anteczkiem Wanda,  
zona Staska. Była zielona ze strachu. Oczy jej miały wyraz nie-  
mal obłąkany, a w drżących rękach nie potrafiła utrzymać kie-  
rowała żółty plyn po śmieście drżącej brodzie.  
— Nie mogłam wytrzymaść sama w tym podniebnym miesz-  
kaniu! Wciąż zdawało mi się, że bomby lecą wprost na nas!  
— Jęczała, spoglądając spod oka na wujka Artura.  
— Mogłeś się już przeprowadzić do własnego domu! — ode-  
zwiała się pierwsza ciotka Felcia.  
— Teraz będzie pan! — mówiąc to, wujek Artur przemi-  
szał z Toli na Wandę.

— 81 —

— 84 —

cząco głową w obie strony. — Dla nich ten dom, to jak ziarno  
piasku na ziemi! Z resztą nie bądź głupia, nie słuchaj jej i nie  
jej nie wierz! Matka Boska przecież ci powiedziała! — zakończ-  
zyła poufnym szepciem.  
Z tymi gazetami, jak się wkrótce okazało, rację miała ciotka  
Felcia. Po południu przyszedł z Warszawy chłopak Adamskiego  
i przyniósł „Express Poranny“, rojąc się od szumnych, zwy-  
cięskich tytułów. Za to mało pocieszających wieści przyniosło  
im radio. Wprawdzie prezydent miasta Starzyński zapewniał, że  
wszystkie niewesołe wieści rozpuszczają szpiegzy niemieccy,  
z drugiej jednak strony nawoływał do zachowywania spokoju  
i równowagi ducha, wreszcie wzywał właścicieli do otwarcia  
sklepów.  
Wujek Artur w tym miejscu przemówienia Starzyńskiego  
popatrzył zwycięsko na obecnych, jakby chciał powiedzieć. —  
Wprawdzie z gazetami pomyliłem się, ale zeszalecia miałem ra-  
cję! Nikt jednak nie zwrócił na jego gestą minę najmniejszej u-  
wagi, gdyż w tej samej chwili Starzyński uprzedził mieszkańców  
Warszawy, że lotnicy niemieccy rzucają zatrute cukierki, cze-  
koladę, zabawki. Dalej ostrzegał przed szpiegami niemieckimi,  
zręczanymi z samolotów w różnych przebraniach, nawet w su-  
kniach kobiecych i w sutannach.  
Ciotka Felcia na wiadomość o szpiegach przebranych za  
księży, przytaknęła panu Starzyńskiemu głową, zaraz jednak  
przypomniała sobie o zatrutych cukierkach, czekoladkach i za-  
bawkach.  
— A gdzie Jędrus?  
Na to zapytanie serce Zosi podskoczyło, jak odbita od twar-  
dej ziemi piłka; w samej rzeczy Jędrusia nie było w domu. Ła-  
wą ruszono na poszukiwanie malca. Ku ogólnemu przerażeniu  
okazało się, że smakowicie obliżuje jakiś, zupełnie podejrzany  
wyglądu cukierek. Ciotka Felcia w pierwszej chwili nie wiedziała  
czy najpierw lecieć po walerianę dla Zosi, czy też wydrzeć Ję-  
drusowi ociekający śliną cukierek. W decydującej chwili zja-  
wiła się sublokatorka Adamskiego, straganiarka Malinowska i  
oznajmiła słodko, że to ona dała chłopakowi tego cukierka. Mi-  
mo ogólnego odprężenia, nawet ciotka Felcia napiła się wale-  
rianki, a mężowi kazała pilnie przyszukać całe podwórko, bo  
przecież pan Starzyński chyba nie mówił na wiatr.  
Po południu wujek Artur zupełnie stracił głowę. Wkońcu  
naprawdę nie wiedział kiedy koficy się jeden naloł a zaczyna  
drugi. Zasiadłszy pod rozłożystą morwą, przy zawieszonym na

— 85 —

— 88 —

grubej gałęzi kawałku szyny kolejowej, z potężnym prętem że-  
laznym w garści, którym miał za zadanie uderzać na znak za-  
powiedzi lub odwołania alarmu, zanurzył się w ponurych zamy-  
śleniach na temat braku porządku i organizacji w całej tej, jak  
on nazywał bazy.  
— Tacy systematyczni a nalatują bez ładu i składu! — my-  
ślał o lotnikach niemieckich. — Tylko człowieka kompromitują  
przed tą holotą czerniakowską! — miał na myśli swych lokato-  
rów, którzy co chwilę przylatywali do „pana komendanta“, za-  
pytując czy właściwie naloł zaczął się, czy skończył. — Mogliby  
radio nastawić! — myślał o gromadce kobiet, które za wy-  
jątkiem ciotki Felci, umierały ze strachu, nad słuchując ciągłego  
warkotu motorów i niemilknącej kanonady obrony przeciw-  
lotniczej.  
Z tym radiem to właściwie był pomysł ciotki Felci.  
— Nie puszczaście mi tej plotkarki w czasie nalotów! Dużo  
mi przyjdzie z nadsluchiwania czy dopiero „nadchodzi“, czy już  
„przeszedł“, a ta powtarzająca się „uwaga“, człowiekowi nerwy  
naprężyła do pęknięcia! Jak się naloł skończy, to możemy sobie  
posłuchać tej katarzynki! Może znów pan Starzyński powie nam  
co ciekawego!  
Zosia zgadzała się ze zdaniem ciotki Felci, ale Tola aż się  
gnęła do radia, by się dowiedzieć czy „nadchodzi“, czy już  
„przeszedł“.  
O zmierzchu najpierw ucichł szum motorów, wkrótce potem  
zamilkła artyleria przeciwlotnicza. Wtedy właśnie Wanda z An-  
teczkiem uciekla do Warszawy, nie uprzedziwszy nikogo ani  
słowem. Zosi na widok pustego mieszkania i porozrzucanych w  
nieładzie rzeczy zrobiło się miło. Strach osaczył ją momen-  
talnie najgorszymi przeczuciami. Jeśli taka Wanda, urodzona  
Warszawianka, uciekla stąd, to już z całą pewnością w dom ten  
trafi bomba!  
Ciotka Felcia przyjęła najzupełniej obojętnie wiadomość o  
ucieczce Wandy.  
— Wariatka i tyle! Za dwa, trzy dni znów tu przyłeci! Już  
ja znam! — zapewniała Zosia.  
Po chwili zmieniła temat rozmowy, zastanawiając się nad  
powodami, które nie pozwoliły Staskowi „wyskoczyć“ z koszar  
do domu. — Musi mieć służbę! — wytłumaczyła wkońcu sobie  
lekką wdychającą, — Chyba już dziś nie przyjdzie! Musimy to  
pięrożki zjeść, bo do jutra zeschną się na wiatr!  
Przewracając się na gorącej pościeli, Zosia nie mogła oder-

— 81 —

— 84 —

— 85 —

# SŁOWNIKI Polsko - Portugalskie

Słownik portugalsko-polski, ks. J. Górala, str. 690, oprawny  
ena: Cr \$45,00.

Słownik polsko-portugalski, ks. J. Górala, str. 800, oprawny,  
Cena: Cr. \$55,00.

Gramatyka Języka Portugalskiego, ks. J. Górala, oprawna,  
cena: Cr. \$15,00.

Roźmówki portugalsko-polskie, ks. J. Górala; cena: Cr. \$5,00.  
Przy zamówieniach listowych należy dołączyć na przesyłkę po-  
cztową Cr. \$1,00

Można zamawiać: Redação „LUD”, C. P. 155, Curitiba.

## Poszukiwanie

**Piotr Kaplan** z żoną Marią z A-  
damczuków, z powiatu Zamość, wies  
Sitawiec poszukuje **Kazimierza A-  
damczaka** zamieszkałego w Bra-  
zylji. Poszukiwany niech pisze pod  
adresem:

Piotr Kaplan — Polski Obóz Cywilny —  
Scheiklingen — Pow. Elingen —  
Donau Warttemberg — Europa.

**STARY NAUCZYCIEL** zawo-  
dowy bez rodziny, poszukuje posady  
w szkole wśród osadników polskiego  
pochodzenia od lipca b. r.

Zna dostatecznie język krajowy w  
zakresie swojego zawodu.

Łaskawe zgłoszenia pod adresem:

**Stanisław Borecki**  
**Candido de Abreu — Parana**

## IMPOTENCJA — CHOROBY NERWOWE:

Słabość płciowa, ataki nerwowe, neu-  
rastenię, przestęch, wyczerpanie ner-  
wowe, bezsenność, nerwica sercowa, nie-  
regularność moczu, niestrawność, gle-  
czy **Dr. NAPOLEÃO TEIXEIRA**  
Professor Psychiatrii na Uniwersyte-  
cie Medycyny.

Przyjęcia: poniedziałki, wtorki,  
czwartki i piątki: od 9,30 do 11,30 i  
od 5 do 6 — środy od 3,30 do 6. Nie  
przyjmuje w Soboty.

Ulica José Bonifacio, 92 - 1-sze pię-  
tro. Nad Drogatibą.

## Drogatiba Lda.

Sprzedaje i kupuje i produkty a-  
pteczne.

Wysła się przez Reembolso Postal  
Mówi się po polsku.

Rua José Bonifacio, 96 Caixa Postal  
1205. — Curitiba — Parana

## CASA IDEAL

**PRAÇA GENEROSO MARQUES, 62** (dawniej Municipal)  
Filja: **Rua 15 de Novembro 167** — Telefon 755 — Curitiba.  
**NAJWIĘKSZY I NAJLEPSZY WYBÓR OBUWIA** damskie-  
go, męskiego i dziecięcego do nabycia w znanym od lat  
**SKŁADZIE CASA IDEAL.**

## Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich  
i paryskich szpitalach. Klinika dla  
dzieci i dorosłych. — Leczy zyla-  
ki i rany na nogach bez operacji.

Kons. Nad apteką, Aven. João  
Pessoa 68. Przyjmuje od 1½—5  
Telefon 8—7—5.  
Rez. Command. Araujo 970.  
Telefon 424.

## Dr Estanislaw Bembem

Lekarz

Klinika ogólna: leczy choroby ko-  
blece, choroby żołądka, wątroby i  
wewnętrzne.

Konsultorium: **Praça Tiraden-  
tes 530** (altos da Farmácia Stel-  
feld), od 10—12 i od 3—6 godz.  
Rezydencja: **Rua Julia da Co-  
sta, 368** — Curitiba.

## Casa dos Artefatos de Borracha

**STIER & STIER**  
**Rua Barão do Rio Branco, 70** —  
Caixa Postal 474.  
Curitiba — Parana

Posiada na składzie wszelkie  
artykuły gumowe.

## CASA MAGAZINE

Koszule, piżamy, kałesony, ka-  
pelusze, bielizna, „acolechados”,  
Własna Fabryka — Hurt i detal.

**Rua 15 de Novembro, 443** —  
Tel. 297 — Curitiba.

Adres teleg.: Zakesabbag

Leczenie bez operacji hemo-  
roidów, zylaków, chorób żoła-  
dkowych, niestrawności, zgagi,  
kiszek, wątroby, bólu, kołek,  
ślepej kiszki, raka, wrzodów  
na nogach

## Dr. Mendes de Araujo

**Aven. João Pessoa 68.**  
Przyjmuje od 3-ciej do 5-tej godziny

## Klinika Dentystyczna

**WINCENTY FLENIK**  
Chirurg - Dentysta

Wykonuje wszelkie prace wchodzące  
w zakres dentystyki.

Specjalność: Wyrwanie zębów  
bez bólu, leczenie fistuli i innych kom-  
plikacji jamy ustnej. Wprawianie  
sztucznych zębów.

**CENY PRZYSTĘPNE.**  
Godziny przyjęć: od 8—11 i od 2—6  
**Rua Saldanha Marinho, 593**  
Curitiba.

## Hotel „Regina“

właściciel: **Józef Kamiński w Oapão**  
**Benito** (Stan S. Paulo) na obiado-  
wym przystanku linii autobusowej  
Kurytyba — São Paulo. Znany, no-  
woczesny hotel i świetna kuchnia.

## Skład Casa Favorita

Obuwie, artykuły dla szewców

Założony w 1909 roku  
**WSZELKIE WYROBY SKÓRZANE.**  
Rua Riachuelo Nr. 181.

Telefon 162 — Caixa postal 2 — Adres teleg.: Favorita — Curitiba.

## CASA METAL

LUPION & CIA. LTDA.

Żelaz, naczynia, szkła, żelazo i stal w sztabach, radio PHILIPS  
i artykuły dentystyczne.

Adres: **Rua 15 de Novembro, 220** — Tel. 189

Adres teleg.: METAL — Caixa Postal 140 — Curitiba - Paraná

## Casa Eletro Brasil

**RUA 15 DE NOVEMBRO, 528** - Fone, 157.  
Oficyna — **Rua Ignacio Lustosa, 26** — fone, 3321.

Wszelkie materiały elektryczne — Instalacje światła i prądu  
— Radia — Engeladeiras — Aspiradores de pó — Geladeiras.

Oficyna dla napraw Aparatów Radiowych i Geladeiras oraz  
wszelkich aparatów elektrycznych handlowych z jakiegokolwiek materiału

Depositarios dos Electrodes **FREDOTTI.**  
Maquina de Solda Elétrica.

## MOVEIS CIMO

DUMA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.

Do urządzenia biura i domu żądaj zawsze „Moveis Cimo“.

Skład: **Rua Barão do Rio Branco, 158.**

Telefon, 828 — CURITIBA.

## Armazem Tomas Kubis

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkta krajowe. — Posiadamy  
świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne

**Praça Coronel Eneas 30, róg São Francisco 57**  
obok Igreja da Ordem — Curitiba.

## MINERVA

DROGARIAS E FARMÁCIAS

Matriz: Curitiba, **Praça Tiradentes 554** — Telefon: 220-1220-2220  
**NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKA — FARMACEUTYCZNA**  
NA CAŁY STAN PARANA

Posiada swe filie dla sprzedaży hurtownej i detalicznej we wszystkich w-  
głowych miastach Stanu: Kurytyba, Ponta Grossa, Jacarésinho, Parana-  
guá, Londrina i União da Vitória.

Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal.

## Joalheria Rocha

Bisuteria, zegarki i t. rzezy na prezenta.  
Firma, która ma największy i najlepszy wybór zegarków  
w Paranie.

Sprzedaje tanio i gwarantuje ich solidność.

Ulica Monsenhof Celso, 124 — Telefon 3-4-02 w Kurytybie.

## Dr. Bronisław Ostoja Roguski

Adwokat

Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze, inwentarze, na-  
turalizacje — przyjmuje pełnomocnictwa do załatwiania wszelkich  
spraw przy urzędach stanowych i federalnych.

Biurowo adwokackie przy Av. João Pessoa, 75, piętro I.

## „A VENCEDORA“

FRANCISZKA LACHOWSKIEGO

Curitiba — **Rua Cabral 451** — Telefon 1357  
Największa fabryka cukierków i karmelków w Paranie  
Wyzabia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne,  
gumowe i t.p. — Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

## 50 tysięcy bezdomnych ludzi w Polsce

Rzeki zalały setki kilometrów kwadratowych

Z dramatycznych wiadomości nadawanych przez radio warszawskie i korespondentów zagranicznych wynika, że skutkiem katastrofalnych wylewów Wisły 50 tysięcy ludzi zostało bez dachu nad głową a dziesiątki ludzi ponęło.

Świadkowie, którzy zwiedzili tereny dotknięte powodzią stwierdzają, iż rozmiary tegorocznej klęski nie notowane są od dziesiątków lat w Polsce. Klęska powodzi dotknęła szczególnie województwo warszawskie. Najbardziej uciążliwy powódź warszawski i sochaczewski. Setki kilometrów kwadratowych zostały zalane wodą. Pod wodą znajdowały się również przedmieścia Warszawy. Kilkanaście specjalnych ambulansów P. C. K. na łodziach nosiło pomoc powodziom.

Do Warszawy przybywały ciągle pociągi z ofiarami powodzi. Pięć tysięcy powodzi z Nowego Dworu ulokowano w Warszawie.

Na niektórych przedmieściach Warszawy stan wody był tak wysoki, iż ludzie siedzieli na dachach trzymając się kurezowo kominów.

Z czterech mostów w Warszawie, dwa drewniane zabrały wody wezbranej Wisły. Stan wody na Wiśle w Warszawie w dniu 21-go marca wynosił 5 metrów i 15 cm.

Wielkich zniszczeń dokonały również wezbrane wody Warty i Odry, przyczem najbardziej dotknięta jest ludność powiatu sulęcińskiego w województwie poznańskim.

### 20 TYSIĘCY LUDZI BEZ DACHU

A oto sytuacja powodziowa w Kraju na podstawie ostatnich wiadomości nadanych przez radio warszawskie.

Zator pod Zakroczymiem pomimo bombardowań samolotów

utrzymuje się w dalszym ciągu. Zalew objął około 200 klm. kwadratowych i pozbawił dachu nad głową około 20.000 ludzi. Są ofiary w ludziach.

Wały na Wiśle koło Jabłony i na 613 kilometrów zostały przerwane. Obrona wałów jest w toku. Most w Małkini zagrożony. Zwalcza się niebezpieczeństwo zatoru w Modlinie. Rozpoczął się spływ lodów z Buga-Narwi co poważnie utrudni rozbięcie zatorów pod Zakroczymiem.

Na Odrze zator pod Kistrzyniem w dalszym ciągu blokuje Odrę, Wartę i Noteć. Szczyt fali powodziowej na Warcie przechodził przez Nowe Miasto w nocy z 24 na 25-go marca. W Szczecinie lodołamacze oczyściły z lodu rzekę aż do mostu na autostradzie.

### NOWY DWÓR I MODLIN — ODCIĘTE

Zator na Odrze pod Szydłowem spłynął na skutek bombardowań z samolotu.

Skutkiem wylewu Wisły na północ od Warszawy Nowy Dwór i Modlin zostały odcięte.

Po sztormie w Zatoce Gdańskiej zwały kry lodowej utworzyły zator w pobliżu Czerwonej Latarni przy wejściu do portu gdańskiego. Ta oryginalna góra lodowa dochodzi do 4 i pół metra wysokości.

Zablokowany lodami od kilku dni port gdyński został oczyszczony.

### AKCJA POMOCY

Akcję pomocy powodziom w Kraju prowadzi Polski Czerwony Krzyż przy współdziałaniu licznych komitetów obywatelskich oraz specjalnego komitetu rządowego. Na pomoc powodziom otworzono kredyty w wysokości 100 milionów złotych.

## Wiadomości z Polski

### Wylew Odry zmienił granicę MIASTA POD WODĄ I KRAJ

Katastrofa powodzi objęła obszar wzdłuż 40 kilometrowego odcinka Wisły między ujściem Bugu a ujściem Bzury. Cały ten teren między miastami Nowym Dworem, Zakroczymiem, Czerwińskiem i Wyszogrodem a puszcza kampańska na południu wy zachód od koryta Wisły zalany jest wodą.

Groźną sytuacją powiększa fakt, iż wraz z wielkimi masami wody wdarły się na tereny olbrzymie zwały kry lodowej, niszcząca w swojej drodze drzewa, budynki gospodarcze i mieszkalne. Zalew nastąpił noca, tak że wielu mieszkańców porzuciło wszelki dobytek ratując tylko życie. W większości wypadków nad wodą sterza tylko dachy, na których widać uratowanych ludzi. Wśród oczekujących ratunku jest wiele dzieci.

Dla usprawnienia akcji ratunkowej zmobilizowano wszystkie statki i łodzie.

Powodem katastrofalnego wylewu jest wielki zator lodowy w

okolice Zakroczymia na przestrzeni około 10 km. Zator ten rozbijany jest obecnie 500 kilogramowymi bombami, zrzuconymi z samolotów.

Jak donosi korespondent «News Chronicle» z Berlina, wody wezbranej Odry przerwały tamę koło Kistrzynia, stwarzając nowe koryto rzeki o 10 kilometrów na zachód od dawnego i zmieniając w ten sposób granicę między Polską a Niemcami na korzyść Polski.

### Duch młodzieży polskiej

Dziennik szwajcarski «Courier de Geneve» opublikował artykuł o obecnej młodzieży w Polsce, stwierdzając, że w czasie niemieckiej okupacji młodzież polska, poniosła olbrzymie straty. Nie straciła ona jednak nigdy pędu do nauki, kształcąc się w tajnych uczelniach i narażając codziennie życie dla zdobycia wiedzy. Obecnie mimo niesłychanych braków, widać dalej dawny pęd do nauki. Młodzież uczy się już o

nych szkołach, ale w dalszym ciągu naraża życie, pracując ciężko fizycznie dla zdobycia kawałka chleba, za który trzeba płacić na czarnym rynku wysokie sumy. Na uniwersytetach polskich kształcą się okragle 25,000 studentów, na politechnikach zaś 12,000.

### Polskie żelazo dla Ameryki

«Batory» zawinął do Bostonu z ładunkiem 2,000 ton surówki żelaznej. Jest to pierwszy wypadek pojawienia się żelaza polskiego na rynku amerykańskim. Transakcja ma zapewne charakter sporadyczny.

### 300 tysięcy Polaków ma wrócić z Rosji

Cyrankiewicz po przybyciu z Moskwy zapowiedział repatriację reszty Polaków, przebywających dotychczas w Rosji. Nie określił jednak ich liczby, którą dopiero teraz ujawnia prasa krajowa. Pisze ona mianowicie, że repatriacja ta obejmie około 300,000 Polaków.

Cyfra ta zsumowana z Polakami, którzy dotychczas powrócili z Rosji odbiega o kilkaset tysięcy od ogólnej ilości Polaków, wywiezionych z ziem wschodnich w głąb Rosji w okresie 1939-

## Z Konferencji w Moskwie

Stany Zjednoczone wystąpiły na konferencji moskiewskiej z inicjatywą zmniejszenia sił okupacyjnych w Niemczech. Zastępcy czterech ministrów poczynili tymczasem pewne drobne postępy w pracach nad traktatem z Austrią.

Wielka czwórka zebrała się dziś po południu po dwudniowej przerwie. Posiedzenie dzisiejsze było krótsze niż poprzednie, gdyż uczestnicy konferencji śpieszyli się na galowe przedstawienie «Romeo i Julii». Zresztą specjalny komitet, który miał opracować raport o wynikach dotychczasowej dyskusji, nie zakończył swych prac.

Na pierwszy plan zainteresowań wysunął się wniosek gen. Marshalla, przewidujący, że konferencja poleca Radzie Kontroli w Niemczech zredukowanie do koniecznego minimum sił okupa-

cyjnych we wszystkich czterech strefach. Rada miałaby zdecydować ile wojsk potrzeba dla utrzymania bezpieczeństwa w roku zaczynającym się 1 lipca w każdej ze stref i przedstawić swe zalecenia Radzie ministrów spraw zaprzeczonych przed 1 czerwca.

### Nafta rumuńska dla Polski

Statek z 9 tysięcy ton nafty dla Polski opuścił Konstancę. Transport ten objęty jest układem handlowym polsko-rumuńskim.

### Repatriacja z Francji

Mieszana komisja do spraw repatriacji Polaków postanowiła wysłać w najbliższym czasie dwa pociągi z południa Francji z re-emigrantami. Wszystkie kopalnie francuskie otrzymały okólnik zawiadamiający o podjęciu repatriacji: ogółem zarejestrowało się na re-emigrację 7,000 górników.

### Jan Ciechanowski

Były ambasador Polski podczas wojny w U. S. A. — wydał teraz w Waszyngtonie książkę p. t. De-feat in Victory, która wzbudziła wielką sensację w Ameryce, gdyż ambasador Ciechanowski oskarża otwarcie Mocarstwa Zachodnie o zdradę Polski i zaprzecanie Polski Sowieciom.

### Za 5 lat wojna z Rosją?

W amerykańskich sferach wojskowych i w sferach wielkiego przemysłu utrzymuje się przekonanie, że wojna z Rosją jest nieunikniona i że może ona wybuchnąć w ciągu najbliższych pięciu lat. Celem obszernego omówienia tych możliwości zwołane zostało do Chicago poufne zebranie wybitnych wojskowych, ekonomistów i przedstawicieli wielkiego przemysłu amerykańskiego.

Około 1,400 przemysłowców zostało zaproszonych. Wyjawione im będą ważne fakty niepokojące opinię międzynarodową. General Eisenhower miał wypowiedzieć poufne przemówienie. Prawie wszyscy najwyżsi oficerowie z Waszyngtonu byli obecni. Głównym przedmiotem Konferencji, była Rosja jako potencjalny wróg Stanów Zjednoczonych, oraz sprawa bomby atomowej, wojna bakteriologiczna, nowa broń i t. p. Sprawa konkurencji handlowej z Rosją będzie również szeroko omawiana.

### General Eisenhower o groźbie wojny

General Eisenhower oświadczył: «Nie istnieje bezpośrednie niebezpieczeństwo świadomie spowodowanej wojny». Jednak — dodał on — nie znaczy to bynajmniej, że wojna nie wybuchnie.

Gen. Eisenhower podkreślił, iż Stany Zjednoczone muszą dotrzymać kroku a nawet wyprzedzić inne narody w gotowości bojowej. General nie sądzi, by możliwość wojny «za naciśnięciem guzika» («push button warfare») czyniła zbędnym utrzymywanie licznych armii. Jeżeliby nawet tego rodzaju wojna stała się możliwa, to bezpośrednio po jej wybuchu wielkie miasta amerykańskie zostałyby obrzucone bombami atomowymi, a wtedy posiadanie wokół tych miast wielkich mas zdysejplinowanych wojskowo ludzi z pewnością się przyda.

Sarna e Cocciras?  
ANTI SARNA TEL  
o último recurso =